

## JAN JANCZAK

ur. 1935; Niedzwica Duża



Miejsce i czas wydarzeń	Niedzwica Kościelna, Niedzwica Duża, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Holokaust ; II wojna światowa ; okupacja hitlerowska ; okupacja niemiecka ; Niedzwica Duża ; Niedzwica Kościelna ; Żydzi ; represje hitlerowskie ; Żydzi w Niedzwicy ; Bełżycy ; mienie pożydowskie ; stacja kolejowa w Niedzwicy ; Niemcy ; okrucieństwo ; barbarzyństwo

### Zagłada Żydów z Niedzwicy

Z okresu okupacji pamiętam wiele przykrych momentów i do dziś jestem pod ich wrażeniem. W Niedzwicy było bardzo dużo rodzin żydowskich, choć nie potrafię ocenić, ile dokładnie. Wszystkich przeniesiono do Bełżyc, a ich majątki zostały rozkradzione i zdemolowane. Jak żeśmy przechodzili przy tych budynkach, które należały do Żydów, wszędzie były porzucane różne rzeczy – książki, papiery, drobiazgi. Jako dzieci baliśmy się podchodzić bliżej, bo nie wiadomo, co mogło się z nami stać, jednak z zaciekawieniem przyglądaliśmy się temu z szosy. To robiło straszne wrażenie.

Przez jakiś czas przetrzymywano Żydów w Bełżycach. Następnie w lecie poprowadzono ich piechotą ponad dziesięć kilometrów po to, żeby zostali załadowani do wagonów bydlęcych. Cały tabun ludzi pędzono szosą od Bełżyc. Z boku kordon Niemców z psami pilnował, żeby nikt się nie odłączył podczas przejścia na dworzec. Tam zaganiano ich na rampę, gdzie kiedyś rozładowywano pociągi towarowe. Powpychali Żydów do kilku wagonów. To był lipiec, wobec tego było naprawdę gorąco – coś potwornego. Mieszkaliśmy 700-800 metrów od dworca. W nocy nie mogliśmy spać, bo jęk tych ludzi męczących się w wagonach był straszny. Trudno to sobie wyobrazić i trudno z tym się pogodzić. Dopiero nad ranem ich wywieźli.

W tym czasie zdarzył się incydent, który do śmierci będę pamiętał. Jeden z Żydów zaczął uciekać ze stacji w otwarte pole, aż dobiegł do gospodarstwa sąsiadów. Przed ich domem były dwa duże krzaki dzikiej róży. W nich schował się ten biedak. Po jakimś czasie zobaczyliśmy, jak pies na smyczy prowadzi Niemca w tę stronę. Wszystko widziałem przez szparę w płocie. Odkryty Żyd wstał, zaczął coś mówić, ale Niemiec w pewnym momencie kopnął go w brzuch czy pierś. Żyd poleciał w te róże.

Za chwilę podniósł się i po prostu nie miał twarzy – to była jedna wielka plama krwi. Niemiec kopniakami pogonił go z powrotem na stację. Z boku szedł jeszcze pies, który w każdej chwili mógł go rozszarpać. Takiego okrucieństwa nie widziałem nigdy wcześniej.

Kiedy doszli do stacji, stanęli pod świerkami posadzonymi wzdłuż torów, koło skrzyżowania przy torach, gdzie dobiega droga z kolonii. Niemiec wyprowadził jeszcze drugiego Żyda, żeby wykopać dół. Obaj zostali zastrzeleni i zaledwie przysypani ziemią – jak żeśmy potem przechodzili, widać było wystającą rękę, czubek nosa, kawałek buta. Coś potwornego. Dopiero po jakimś czasie któryś z sąsiadów usypał trochę więcej ziemi, żeby przykryć te zwłoki. Ruszyć tego nie było można, więc zostali zakopani na samym skrzyżowaniu tak, że jak ktoś jechał, to musiał prawie po tym grobie przejechać.

Wtedy Niemcy ostatecznie stali się w moich oczach nieprzyjaciółmi i zbrodniarzami. To było moje pierwsze spotkanie z takim barbarzyństwem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-08-29, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"